

Jacek Hermanowicz - Wzorowy Agropredsiębiorca



REKOMENDUJE

Roman Kopiński

Właściciel firmy Asprod w Kliniskach Wielkich

Agrobiznesmen Roku 2004:

- Jacek Hermanowicz to profesjonalista w każdym calu. Prócz głębokiej wiedzy i kompetencji

zawodowych, cechuje go wielkie zaangażowanie i rozważne podejście do współpodejmowania trafnych decyzji, mających na celu systematyczny rozwój firmy Fosfan. Jest przy tym człowiekiem niezwykle skromnym i wielce życzliwym ludziom.

Doświadczony handlowiec z ambicjami

O takich, jak ja, zwykło się mówić, że z niejednego pieca chleb jedli,, W ciągu niespełna 30 lat, zdążyłem pokosztować pracy, i w PGR-ach, i prywatnym gospodarstwie rolnym, a także zarządzać gospodarstwami rolnymi i rybackimi Skarbu Państwa oraz prezesować kilku firmom, a - w jednym przypadku - nawet być współwłaścicielem firmy.

W 2005 r. wystartowałem w konkursie firmy Fosfan, zostałem przyjęty i zadomowiłem się tutaj na dobre. Tu mi się podoba, mogę tu w pełni się samorealizować - brać znaczący udział we współzarządzaniu Fosfanem i móc, wraz z naszymi handlowcami, rozbudowywać handel nawozami rolniczymi i ogrodnictwami. Chciałbym też w tym miejscu podkreślić fakt znakomitej współpracy z prezesem Fosfanu Jackiem Ciubakiem, z którym dobrze rozumiemy się i - jak to się potocznie mówi - płyniemy na jednej fali. Co niezmiernie ważne, właściciele Fosfanu darzą nas pełnym zaufaniem i dają wolną rękę w wytyczaniu dróg rozwojowych firmy.

W ramach podziału obowiązków, jestem w Fosfanie przede wszystkim odpowiedzialny za handel wewnątrz krajowy i zagraniczny. W obu tych obszarach dużo się dzieje. Wprawdzie rynek nawozów rolniczych i ogrodnictw w Polsce jest stosunkowo duży, ale zarazem trudny. Z roku na rok przybywa na nim konkurencji, w tym zagranicznej. Konsolidacja Grupy Azoty też robi swoje. To wszystko powoduje, że trzeba umieć poruszać w zmieniającej się rzeczywistości, w żadnym razie nie można zadawać się tym, co już się osiągnęło, no i być ambitnym w dążeniu do celu.. Tylko ja wiem, jak bardzo przydaje mi się obecnie nabyte wcześniej doświadczenie handlowe, no i rozmaite kontakty.

Nasza firma podlega systematycznemu rozwojowi, rozbudowuje i modernizuje. I to w dwóch naraz kierunkach. W produkcji nawozów, które muszą być dostosowane do wysokich wymagań stawianych przez rynek. Dlatego oferta Fosfanu obejmuje także nawozy rolnicze dopasowane do indywidualnych potrzeb odbiorców. Z kolei nasze nawozy ogrodnicze z linii Fructus, Plantena czy Lagron odznaczają się najwyższą jakością i zawierają wszystkie niezbędne składniki pokarmowe gwarantujące prawidłowy rozwój, wygląd i plonowanie roślin. Co ważne - przy produkcji nawozów nasza firma systematycznie współpracuje, zarówno z naukowcami, jak i praktykami, dokładając wszelkich starań, aby spełniały one najwyższe standardy. Chemia w rolnictwie, jak podkreślają sami rolnicy, to niezwykle ważna sprawa. Jako producenci nawozów staramy się być wyjątkowo rzetelni wobec naszych partnerów - rolników i ogrodników. I to się udaje, co odbieramy w Fosfanie jako sukces.

Naszym oknem na świat - i zarazem drugim kierunkiem rozwojowym - jest od lat Port Nad Odrą, który w 2015 r. został kosztem 8 mln zł zmodernizowany i przystosowany do przyjmowania i rozładunku statków o nośności 8-10 tys. ton,; tym samym uległy potrojeniu jego zdolności przeładunkowe. Własny Port Nad Odrą jest dla nas szczególnie ważny, jako że większość naszej produkcji eksportujemy do: Niemiec, Danii, krajów nadbałtyckich, Włoch i Chorwacji. Wysyłka nawozów odbywa się bowiem drogą morską poprzez nasz firmowy Port Nad Odrą. W naszych planach mamy dalszą rozbudowę Portu nad Odrą. Jak wiadomo, Unia Europejska stawia na rozwój portów - będziemy więc chcieli skorzystać z dotacji unijnych na tę inwestycję.

W środowisku polskich i europejskich producentów chemii dla rolnictwa ostatnio dużo obaw rodzi negocjowana umowa handlowa między Unią Europejską a USA. Co prawda mało o niej wiemy, ale... W UE przy produkcji nawozów rygorystycznie są przestrzegane zasady tzw. reach, czyli wszystkie substancje przetworzone wchodzące w skład danego nawozu muszą mieć rejestrację pod względem

bezpieczeństwa oraz świadectwo pochodzenia. Przeprowadzenie tego procesu wymaga dużo czasu, a i konieczność poniesienia znacznych kosztów. W USA takich wymogów nie ma. Ponadto Amerykanie używają przy produkcji nawozów znacznie tańszego gazu łupkowego. Stąd też unijni negocjatorzy muszą to wszystko mieć na uwadze, by nie postawić w bardzo trudnej sytuacji europejskich producentów chemii dla rolnictwa.

(za AGRO 5/2016)